

Kujawsko-Pomorskie Centrum Edukacji Nauczycieli w Bydgoszczy

<https://cen.bydgoszcz.pl/cen/projekty/zabi-skok/16235,Jak-zrodzil-sie-pomysl.html>
2021-09-17, 05:29

Jak zrodził się pomysł?

Grażyna Szczepańczyk

KPCEN w Bydgoszczy

JAK ZRODZIŁ SIĘ PROJEKT ŻABI SKOK?

Koniec roku szkolnego 2018/2019. Siedzę w pracy przy biurku. Trochę analizuję to, co wydarzyło się w minionych dziesięciu miesiącach, a trochę moje myśli krążą już wokół odpoczynku, wypadów za miasto, plaży, wycieczek rowerowych. Będzie cudnie! Z rozmyślań wrywa mnie głośny dźwięk dzwoniącego telefonu. Zdziwiona podnoszę słuchawkę, myśląc w duchu, że ktoś chce pożegnać się przed wyjazdem na wakacje lub po prostu życzyć mi udanego wypoczynku i naładowania akumulatorów. Miły kobiecy głos, po powitaniu, oznajmia mi, że dzwoni, bo ma pomysł na ekologiczny projekt edukacyjny. Czy możemy się spotkać i porozmawiać o tym?

Moje myśli wracają z wakacyjnych wojaży – już jestem w pracy na posterunku:

- Może po wakacjach? – pytam nieśmiało.
- A mogłybyśmy teraz? – delikatnie naciska kobieta.
- Właściwie jeszcze trochę będę w pracy. Zapraszam panią jutro.

Tak liczyłam na spokojny czas urlopu, ale służba... I moje myśli już przeskakują z torów WAKACJE, na tory PRACA. Moja rozmówczyni wspomina o cyklu opowiadań o żabie Genowefie, której na sercu leży przyszłość naszej planety, a właściwie naszego miasta, a jeszcze precyzyjniej mojego rodzinnego miasta Bydgoszczy. Robi się coraz bardziej interesująco. Już czuję, że chcę poznać Genowefę, może się z nią zaprzyjaźnić?

Mija kilkanaście godzin i już jest jutro, Pani o miłym głosie, mimo wakacji, zjawia się w Kujawsko-Pomorskim Centrum Edukacji Nauczycieli w Bydgoszczy. W ręce trzyma teczkę, a w niej... swój skarb. Jest to wspomniany podczas rozmowy telefonicznej cykl opowiadań. Już czuję, że ze stron maszynopisu zerka na mnie żaba Genowefa i ukryta za kamieniem, blisko myślicieńskiego stawu, coraz baczniej mi się przygląda. Chyba obydwie jesteśmy podekscytowane. Pani Dorota, bo tak ma na imię właścicielka miłego głosu i jednocześnie autorka cyklu opowiadań, wręcza mi teczkę z plikiem kartek zapisanych przemyśleniami żaby Genowefy. Obiecuję teksty przeczytać i podzielić się swoimi refleksjami po ich lekturze. Postanawiam sięgnąć do opowiadań... jutro. Biorę się za inne prace. Niestety, nic z tego, czuję, że leżąca na biurku teczka ma w sobie magnes – przyciąga mój wzrok, przyciąga rękę. Odkładam dokumenty, które powinnam złożyć w rocznym sprawozdaniu i czytając przenoszę się do Myślicinka. Rozglądam się po otoczeniu i dostrzegam siedzącą na dużym, zielonym kamieniu żabę. Robi wrażenie, jakby zastanawiała się czy w wodzie, nad którą się wyleguje, zanurzyć najpierw prawą czy lewą nogę. Po chwili obok niej siada wróbel. Wydaje mi się, że

rozmawiają ze sobą. Ciekawe o czym?

Tego właśnie dowiedziałam się z opowieści. Okazało się, że żaba jest szefem zwierzęcego gangu, który dąży do wykurzenia ludzi z miasta. Dlaczego? Otóż „wszystko zaczęło się kilka lat temu, gdy wiele zwierząt skarżyło się na zawroty głowy, kaszel, brak energii, doktor Sowa orzekł, że winni są ludzie. Brud, śmieci, hałas i wszystko inne, co robią sprawiają, że zwierzęta chorują.” Gang knuje plan za planem. Jeden jest łagodniejszy, drugi mniej łagodny, jeszcze inny katastroficzny. Jednak jak to z planami bywa, nie zawsze uda się je zrealizować. I tak jest z planami gangu Genowefy. Jej zamierzenia palą na panewce i niestety ludzie dalej śmiecą, trują powietrze, niszczą środowisko i... podcinają gałąź, na której siedzą.

Przeczytałam ostatnią linijkę opowiadań. Wracam do rzeczywistości. Trochę mi smutno, że Genowefa, chce usunąć ludzi z mojego miasta. Jestem zatrwożona, że niektóre zapędy zwierząt są drastyczne, brakuje mi czegoś pozytywnego, jakiegoś światełka w tunelu.

A tu kilka dni później... Dorota znów puka do moich drzwi. Przynosi kolejne opowiadanie. Już jestem zaintrygowana, co znowu wymyśliła zwierzęca szajka. I czeka mnie niespodzianka! Przy boku żaby pojawia się mały chłopiec Franek, zapłakany, zatroskany, szukający sposobu na ratowanie niszczonego przez ludzi środowiska. Czuje się bezradny. Nagle okazuje się, że Franek i żaba rozumieją się. Zaczynają rozmawiać, mają wspólne tematy, wspólne cele. Między nimi szybko rodzi się silna więź porozumienia, chcą zjednoczyć siły i razem zrobić COŚ dla ratowania środowiska. Ale co?

[Następny Strona](#)